

Do czego są nam potrzebne media?

Telewizja to obecnie medium, które pełni w życiu ludzi bardzo istotną rolę w informowaniu obywateli.

Od kilkunastu lat można jednak zaobserwować zanik ambitnych produkcji. Ramówki stacji TV służą wyłącznie do promowania seriali niskiej jakości, które skutecznie „odmóżdżają” odbiorców. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku filmów emitowanych w najlepszym czasie antenowym, czyli tak zwanym „prime time”. Ich cel jest oczywisty – przyciągnąć jak największą liczbę widzów przed ekrany. A można to osiągnąć wyłącznie, gdy zaferuje się ludziom odpowiedni format programu. Z tego właśnie względu największą popularnością cieszą się wszelkiego rodzaju programy rozrywkowe. Produkowane przez stacje telewizyjne wszystkie nowe talent show, oraz programy z udziałem naszych „gwiazd” jak na przykład tańce, jak nie na parkiecie to na lodzie, czy też popisy wokalistów oraz zespołów, stały się codziennością. Próbowano nawet robić cyrk z... cyrku. W tym momencie nasuwa mi się konstatacja, iż lepiej już było w PRL-u...

Głównym celem koncernów medialnych, które są właścicielami stacji TV i portali internetowych stało się zarabianie pieniędzy. Co w sumie nie jest dziwne... A skoro w tym wszystkim kondycja całego interesu zależy od pozyskania jak największej widowni, to stale obniżane są standardy programów w mediach. Ludzie traktowani są nie jak grupa wyjątkowych konsumentów, jak w większości firm, ale jak słupki oglądalności, które stanowią dla właścicieli mediów wyrocznię. Postępujące stale splotanie przekazu staje się sposobem na przetrwanie trudnych czasów. Pytanie jednak brzmi: czy ludzie po drugiej stronie – widzowie - zdają sobie z tego sprawę? I czy wykorzystywani są przez koncerny świadomie czy nieświadomie? Czy odbiorcy tych treści nie zauważają tego procesu, czy po prostu nie chcą go dostrzegać? Wystarczy zaobserwować jakim językiem posługują się dziennikarze i prezenterzy, którzy przecież uważają się za ważny składnik elity intelektualnej. Dlaczego praktycznie już nie dziwi powszechne używanie wulgaryzmów i prostackich określeń, nie tylko w serialach i filmach, ale także w programach publicystycznych? Czy efekt widoczności medialnej, do którego dążą politycy i nowo powstała grupa – celebryci stał się już tak powszechny, iż już na stałe wpisał się w życie i oczekiwania Polaków. Jest rzeczą oczywistą, iż rozwój mediów doprowadził do ukształtowania się społeczeństwa informacyjnego. Organizowane przez polityków konferencje prasowe stały się nieodłącznym elementem codziennego rytuału, podczas których mają oni w zasadzie niewiele do powiedzenia. Dziennikarze koczujący na korytarzach sejmowych lub ministerialnych praktycznie wkomponowali się w tę scenografię.

Skoro głównym zadaniem mediów jest informowanie społeczeństwa o wydarzeniach politycznych, społecznych i kulturalnych to dominującym rodzajem informacji jest news. W sytuacji w której czas przeznaczony na komentarz, określony jest na poziomie maksymalnie 15 sekund sytuacja staje się już wręcz niepoważna. Jak można w takim momencie mówić o rzetelności i jakości podawanych informacji, które są najistotniejszymi elementami biblii dziennikarskiej. Czy świat zmierza nieuchronnie w kierunku całkowitej tabloidyzacji życia publicznego? Przy czym mam tu na myśli nie tylko wiadomości polityczne, ale także ekonomiczne, kulturalne, a nawet sportowe..

Na koniec mała dygresja. Kilkanaście tygodni temu w TV wyemitowany został program. Była to rozmowa jaką przeprowadził p. Przemysław Babiarczyk z p. Bohdanem Tomaszewskim. Dla mnie, jako jednej z osób słuchającej audycji, stała się ona czymś wyjątkowym. Melodia dla uszu... Klasa obydwu uczestników wywiadu powodowała, iż wręcz chciało się tego słuchać. Język poważny, wręcz dostojny, a przy tym szalenie ciekawy i barwny spowodował, iż zwykła opowieść o sportowcach była niesamowita. Powiązanie formy z treścią, którą była analiza przypadków olimpijczyków z przeszłości wraz z kwestiami idei, które kiedyś cechowały sport olimpijski spowodowała, iż powstała genialna audycja. Tylko co z tego skoro wyemitowana została po godzinie 23...

Autor: subiektywny

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl